

Andrzej Piotrowski

Negocjacyjny model interakcji

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 33, 27-49

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ PIOTROWSKI — ŁÓDŹ

NEGOCJACYJNY MODEL INTERAKCJI

Treść: Orientacja normatywna i orientacja interpretatywna w socjologii współczesnej. — Negocjacyjny model interakcji: wymiar znaczenia wypowiedzi; wymiar tożsamości społecznej partnerów; wymiar znaczenia normy (reguły). — Komentarz.

ORIENTACJA NORMATYWNA I ORIENTACJA INTERPRETATYWNA W SOCJOLOGII WSPÓŁCZESNEJ

Jeden z najbardziej interesujących esejów G. Simmela nosi tytuł: *Wie ist Gesellschaft möglich?* Rozciągając zasady analizy Kantowskiej na zjawiska społeczne, Simmel starał się w nim uchwycić aprioryczne warunki zaistnienia związków społecznych między odrębnymi, niepowtarzalnymi ze względu na treść doznań i zachowań jednostkami ludzkimi. Pytanie to, przewijające się przez wszystkie filozoficzne ujęcia natury społeczeństwa — poprzedzające socjologię, zachowuje w jej obrębie w dalszym ciągu podstawowe znaczenie teoretyczne¹. Bywa ono zadawane w kategoriach psychospołecznych: jak to się dzieje, że jednostka staje się posłuszna normom społecznym lub w kategoriach ponadindywidualnych struktur życia społecznego i przyjmuje wtedy postać pytania o źródła spójności społecznej, czyli o warunki istnienia ładu społecznego².

Współczesna socjologia nie dysponuje jednolitą teorią tłumaczącą prawidłowości procesu socjalizacji i funkcjonowania dorosłych osobników w grupie społecznej. W ostatnich dziesiątkach lat ukształtowały się

¹ G. Simmel, *Exkurs über das Problem: Wie ist Gesellschaft möglich?* [w:] *Soziologie*, Leipzig 1908, tłum. przez A. Smalla jako *How is Society Possible?* „American Journal of Sociology”, vol. 16, 1910.

² D. Wrong, *The Oversocialized Conception of Man in Modern Sociology*, przedruk w: *Personality and Social Systems*, N.J. Smelser, W.T. Smelser (eds.), New York 1970 Wiley and Sons.

w jej obrębie dwie odmienne orientacje, nazywane też czasem paradygmatami³.

Orientacja normatywna opiera się na takim modelu ładu społecznego, w którym regularność zachowań tłumaczy się istnieniem norm i wzorów determinujących zachowanie lub działanie społeczne, tzn. narzucających logikę wyboru czynności przed jej urzeczywistnieniem, a więc preegzystujących w stosunku do zmiennych i zróżnicowanych kontekstów sytuacyjnych jako swoisty program. Normy i wzory pojmowane są jako składniki globalnie i najczęściej systemowo ujętej kultury i wchodzą w obręb osobowości jako wyuczone orientacje na określone zespoły przedmiotów zdolnych zaspokajać potrzeby jednostkowe. Ustanowienie takiego porządku normatywnego wymaga ukształtowania się jednolitego systemu symbolicznego, zapewniającego członkom grupy wspólność znaczeń przypisywanych obiektom i zdarzeniom składającym się na sytuację działania. Osiągnięcie zgodności poznawczej odbywa się poprzez stabilizację związków postrzeżeńowych między cechami obiektów i zdarzeń a cechami dopuszczalnych wariantów czynności, przy czym utrwalenie bądź zmiana takich związków tłumaczona jest najczęściej w terminach teorii uczenia się (wzmacnianie, wygaszanie). Sposoby wyboru czynności określane są czasem, zwłaszcza w teorii Parsonsa, mianem dyspozycji, definiowanych nie jako proste popędy lub impulsy organiczne, lecz jako zjawiska złożone, w których obok skłonności w sensie popędowym występują zawsze z nimi związane znaczenia pełniące funkcję identyfikacji sytuacji działania ze względu na możliwość zgodnego z oczekiwaniami kulturowymi zaspokojenia potrzeb⁴. Wyuczenie się w toku uczestnictwa w życiu grupy reguł identyfikacji prowadzi do ukształtowania się zbioru nawyków, z tym wszakże zastrzeżeniem, że skoro w akty poznawcze, wyodrębniające przedmioty zaspokajające potrzeby, ingeruje system znaczeniowy właściwy danej kulturze, pojęcie nawyku wymaga analizy na podstawie komunikacji symbolicznej.

Normatywny model działania ma wiele wspólnych płaszczyzn ze

³ T.P. Wilson, *Normative and Interpretative Paradigms in Sociology*, [w:] *Understanding Everyday Life*, J.D. Douglas (ed.), London 1973 Routledge and Kegan Paul.

⁴ Opieram się tu głównie na pracach T. Parsonsa, ponieważ jego twórczość uznać można za ukoronowanie prób wielostronnego zastosowania założeń analizy strukturalno-funkcjonalnej i systemowej w socjologii. Zob. zwłaszcza: *The Structure of Social Action*, New York 1937 McGraw-Hill Book Co., s. 378—390; *Social Structure and the Development of Personality: Freuds Contribution to the Integration of Psychology and Sociology*, „Psychiatry”, vol. 21, 1958, przedruk w: Smelser and Smelser (eds.), *op. cit.*, s. 48—69, w polskim tłumaczeniu M. Tabina w książce *Struktura społeczna a osobowość*, Warszawa 1969.

strukturalistycznymi ujęciami procesu komunikowania. Związek ten ma oczywiście uzasadnienie historyczne, a jego tropy wiodą do koncepcji Durkheima, w których siedliskiem spójności społecznej i regularności działań są fakty zbiorowe, podobnie jak w językoznawstwie strukturalnym źródłem ładu aktów mowy jest język. W obu przypadkach normie przypisuje się charakter zewnętrzny w stosunku do aktywności jednostek. Zewnętrzność ta rozumiana jest zazwyczaj jako niepodatność przepisu normatywnego na modyfikacje wynikające z woli poszczególnych uczestników procesu społecznego.

Przytoczmy, tytułem ilustracji, przykład takiego związku między teorią T. Parsonsa a koncepcją procesu komunikowania rozwijaną przez J. Reuscha⁵.

Na poziomie kultury kody regulujące zachowania jednostek określane są przez Reuscha jako „kulturowe sposoby działania w życiu codziennym”, co odpowiada zakresowo pojęciom takim, jak wzór, norma lub reguła. Podstawową jednostką analizy procesu komunikowania jest w tej koncepcji sytuacja społeczna, w skład której wchodzi zadania-cele, reguły ich osiągnięcia, przypisane uczestnikom statusy i role społeczne. Cechy sytuacji są definiowane przez instytucje społeczne i kulturowe w szerokim sensie. Chociaż Reusch przyznaje, że wymóg efektywności komunikowania powoduje konieczność przekraczania przez partnerów interakcji i ogólnie — podmioty działające instytucjonalnie określonych znaczeń, to jednak utrzymuje on, że role, statusy i nazwy opisujące charakter sytuacji są ostatecznie kluczami interpretacyjnymi wszystkich przekazów, które w tej sytuacji się pojawiają⁶. Rozumienie sytuacji polega zatem na jej identyfikacji w kategoriach kulturowo określonego zasobu nazw-etykietek i podporządkowania działań trwale przyswojonym wzorom przypisującym danemu typowi sytuacji odpowiednie zespoły wzajemnych oczekiwań odnoszących się do ról i statusów społecznych uczestników sytuacji. Nazwy ról i statusów wyznaczają z kolei zbiory możliwych interpretacji typu sytuacji.

Reguły kodyfikacji działań społecznych są następnie rozszerzone o pozawerbalne techniki (lub transakcje) społeczne, które Reusch określa jako nieuświadomiane tendencje manipulatywne, służące bądź to ustanawianiu nowych stosunków, bądź to utrzymywaniu już istniejących, a także ujawnianiu i podtrzymywaniu tożsamości osobniczej w kontaktach z innymi. Analogiczny zabieg w teorii Parsonsa można wskazać w jego próbach zbudowania teorii symbolizmu ekspresyjnego,

⁵ J. Reusch, *Semiotic Approaches to Human Relations*, the Hague, Paris 1972 Mouton; także J. Reusch, G. Bateson, *Communication. The Social Matrix of Psychiatry*, New York 1951 Norton and Co. Inc.

⁶ Reusch, *op. cit.*, s. 57—65.

jednakże podczas gdy Parsons rozpatrywał symbolizm ekspresyjny w ścisłym powiązaniu z normatywnym charakterem kultury, Reusch w swej koncepcji transakcji społecznych — zwanych też przezeń technikami interpersonalnymi — stara się wyjść poza przesocjalizowaną wizję człowieka charakterystyczną dla orientacji normatywnej, wskazując, że techniki te nie wykazują istotnych związków ze światem norm kulturowych, że zatem kultura nie jest jedyną sferą regulacji zachowań społecznych⁷. Z rozważań Reuscha nie wynika jednak, gdzie należałoby szukać reguł kodyfikacji zachowań niewerbalnych. Pewne przykłady sugerują, że myśli on o naturalistycznie pojętych mechanizmach psycho-biologicznych, inne zaś na powrót odsyłają do świata norm kulturowych. Chodzi tu zwłaszcza o kulturowy i konwencjonalny charakter głównego składnika technik interpersonalnych, a mianowicie o tak zwane wskazówki (*cues*). Wskazówki to tyle co symbole lub sygnały zapewniające jednostce orientację, jak podjąć działanie, by miało ono wartość nagradzającą. Wartość taką działanie ma zaś tylko wtedy, gdy jest zgodne z normami kultury. Wskazówki są co prawda z zasady wieloznaczne, jednakże dzięki internalizacji związków znaczeniowych między cechami sytuacji a odpowiednimi wariantami treści wskazówek jednostka osiąga taki poziom kompetencji kulturowej, który umożliwia jej jednolite i stabilne identyfikowanie poszczególnych zdarzeń i przedmiotów, ku którym kieruje się jej działanie. Koncepcja ta, jak widać, może być z powodzeniem uznana za semiotyczną podbudowę Parsonsa rozróżnień pojęciowych opisujących orientację aktora (motywacyjną i skierowaną na wartości) w sytuacji, a także schemat zmiennych wzoru. Ujawniają się w niej wyraźnie behawiorystyczne korzenie ujęcia procesu socjalizacji zarówno przez Parsonsa, jak i przez Reuscha. Mechanizm uczenia się kultury polega bowiem na wzmacnianiu tendencji do zachowań opartych na zasadzie konformizmu grupowego i osiągania optymalnych gratyfikacji od partnerów. Rola jednostki w definiowaniu sytuacji działania sprowadza się w znacznym stopniu do biernej identyfikacji cech kontekstu i nieproblematycznej aplikacji przyswojonych wzorów działania. Racjonalność poznawcza podmiotu ma charakter wyuczony, narzucony i mało podatny na aktywną modyfikację. Poddana przymusowi roli jednostka może w zasadzie odgrywać jedynie te scenariusze, które kultura rozdziela między zróżnicowane segmenty struktury społecznej. Ostatecznie zatem zinternalizowane w osobowości preskrypcje systemu społecznego i kultury stają się programem analogicz-

⁷ T. Parsons, R.F. Bales, E.A. Shils, *Working Papers in the Theory of Action*, Glencoe 1953 The Free Press, s. 31—39 (podaję za D. Martindale, *The Nature and Types of Sociological Theory*, London 1960 Routledge and Kegan Paul); Reusch, *op. cit.*, s. 57—65.

nym do języka i działającym głównie poprzez język. Ostatnia uwaga wydaje się niezwykle ważna. Nie możemy poprzestać na stwierdzeniu analogii między normą językową a kulturową. Mówiliśmy już, że stałość orientacji względem wartości opiera się na zgodności poznawczej członków danej grupy społecznej i że zgodność ta jest wynikiem jednolitości systemu symbolicznego, czyli stałości związków referencjalnych między znakami a ich zawartością denotacyjną i konotacyjną. Gdyby było inaczej, to znaczy gdyby przyjąć w obrębie orientacji normatywnej założenie o zasadniczo kontekstowym uwarunkowaniu znaczeń wypowiedzi językowych, pociągnęłoby to za sobą konieczność uznania otwartego i zmiennego charakteru reguł interpretacji znaczeń, a w konsekwencji dopuszczenie innego założenia, mówiącego o wieloznaczności związków postrzeżeniowych między cechami sytuacji a dopuszczalnymi wariantami czynności, co postawiłoby pod znakiem zapytania koncepcję socjalizacji opartą na teorii uczenia się. Toteż naturalnym modelem czynności symbolicznych, przyjmowanym przez niemal wszystkie odmiany strukturalizmu, jest model — jak mówi Nalimow — „twardy”, dążący do jednoznaczności przyporządkowania znakom zjawisk oznaczanych⁸. Na gruncie językoznawstwa generatywnego, próbującego uciec od tradycyjnych pojęć kodu i struktury, tendencją taką obserwujemy w semantyce strukturalnej Katza i Fodora, a także w komponentowej analizie znaczenia Lounsberry'ego i Goodenougha. Zasadzają się one na jednej idei: dążą do sformułowania pełnego i zamkniętego systemu reguł generowania znaczeń, niezawisłego od kontekstu, a więc opisywalnego na poziomie języka analogicznie do reguł syntaktycznych i gramatycznych⁹.

W konkluzji stwierdzić możemy, że orientacja normatywna, charakterystyczna dla socjologii strukturalno-funkcjonalnej, a także dla kulturalizmu socjologicznego i antropologicznego, zasadza się, modelowo rzecz ujmując, na założeniu, że zbiór reguł, norm czy wzorów porządkujących działania społeczne ma charakter programu determinującego poszczególne akty działania.

Orientacja interpretatywna wiąże się genetycznie z interakcjonizmem występującym zarówno w formalistycznej socjologii Simmela, w socjologii rozumiejącej W. Webera i socjologii humanistycznej F. Znanieckiego, jak i w tradycji amerykańskiego pragmatyzmu, z którego narodził się interakcjonizm symboliczny. Niezależnym jej

⁸ W. Nalimow, *Probabilistyczny model języka*, Warszawa 1976.

⁹ J.J. Katz (J.A. Fodor), *The Structure of a Semantic Theory*, „Language”, vol. 39, 1963. W.H. Goodenough, *Componential Analysis and the Study of Meaning*, „Language” vol. 32, 1956; F.G. Lounsbury, *A Semantic Analysis of the Pawnee Kinship Usage*, „Language”, vol. 32, 1956.

źródłem jest bez wątpienia twórczość A. Schutza kontynuującego myśli późnego Husserla. Nie byłoby jednak słuszne rozdzielanie orientacji interpretatywnej i normatywnej przy użyciu uproszczonych kryteriów doktrynalnych, ponieważ wczesne postaci interakcjonizmu symbolicznego, z poglądami G.H. Meada włącznie, zostały z powodzeniem, przynajmniej częściowo, wchłonięte przez socjologię strukturalno-funkcjonalną, w jej wersji zawierającej teorię działania społecznego. Dotyczy to także niektórych współcześnie uprawianych odmian tego kierunku, akcentujących silne związki z kulturalizmem i tradycyjnymi procedurami socjologii empirycznej, jak choćby przypadku „Szkoły z Iowa”, z której patronuje M. Kuhn. Zaryzykuję tu stwierdzenie, z którego dyskusyjności zdaje sobie sprawę; wczesny interakcjonizm symboliczny dopisał niejako do orientacji normatywnej rozdział dotyczący genezy zgodności poznawczej członków grupy społecznej i jednolitości systemu symbolicznego, którym się posługują. H. Blumer sformułował trzy założenia wyróżniające interakcjonizm symboliczny spośród innych perspektyw socjologicznych:

1. ludzie działają na rzeczy i wobec siebie, opierając się na znaczeniach, jakie rzeczy bądź Inni mają dla nich;
2. znaczenia rzeczy i Innych wyrastają z interakcji społecznej;
3. znaczenia te są podtrzymywane i modyfikowane w procesach interpretacji stosowanych przez ludzi w toku działań¹⁰.

Wydaje się, że dopiero trzecie z tych założeń wprowadza właściwą cezurę między obie omawiane tu orientacje.

Według Meada istotę ludzkiego działania stanowi zdolność do projektowania celu i przebiegu czynności, na podstawie wskazówek zawartych w czynnościach partnerów. Reakcja na aktywność Innych musi zatem polegać na interpretacji bodźca, którym jest zachowanie partnera. Podstawowym procesem umożliwiającym współdziałanie jest więc komunikowanie, proces możliwy z kolei dzięki zaistnieniu umysłu symbolicznego, mającego swe źródło w interakcji. Umysł symboliczny jest jednak możliwy jedynie dzięki temu, że człowiek czyniąc siebie obiektem własnych działań odnosi się do siebie tak, jak odnoszą się do niego Inni. Intersubiektywną łączność poznawczą zyskuje on z Innymi dzięki zaistnieniu uniwersalnej — i zasadniczo takiej samej dla wszystkich — sfery odniesień symbolicznych, zobiektywizowanych w kategoriach języka¹¹. Innymi słowy, Mead zdaje się akcentować interpretacyjny charakter działania bardziej w modelu antropogenezy (warunki zaistnienia umysłu symbolicznego, filogeneza) i w modelu socjalizacji (warunki

¹⁰ H. Blumer, *Symbolic Interactionism*, Prentice Hall Inc. 1969.

¹¹ G.H. Mead, *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, Warszawa 1975.

opanowania uogólnionej perspektywy poznawczo-oceniającej właściwej grupie jako całości, ontogeneza) niż w modelu funkcjonowania dorosłego osobnika w interakcjach symbolicznych. Tutaj silniejszy akcent spoczywa na stabilności i trwałości przyswojonych zasobów znaczeniowych; innowacyjne elementy jaźni, związane z jej podmiotowym aspektem korygują wprawdzie zarysowany wyżej obraz, podkreślmy jednak, że były one później przez wielu interakcjonistów bagatelizowane albo wręcz uznawane za nie nadającą się do testowania, a więc nienaukową część jego poglądów. Blumer, główny eksponent nurtu, który nazwiemy dla wygody lewicą Meadowską, przywrócił rangę pojęciu jaźni podmiotowej i konsekwentnie rozwijał orientację interpretatywną. Z punktu widzenia jego poglądów użycie znaczenia nie jest pasywną aplikacją przyswojonych w toku socjalizacji zasobów symbolicznych. Jest ono raczej procesem konstruowania perspektywy poznawczej, nieustannym wysiłkiem refleksji działającego podmiotu, by linię swoich działań dostosować do wymogów sytuacji lub wyartykułować własne cele i dążenia. Zdaniem Blumera ani znaczenia na poziomie wypowiedzi, ani cechy partnera (jego intencje, motywy, plany działania) nie są tak jednorodne i zestandaryzowane, jak proklamuje to socjologia nastawiona normatywnie. Podkreśla on niemalże na każdym kroku, że w ramach tej orientacji znaczenie traktowane jest jako nieproblematyczny składnik działania, tzn. że redukuje się je do roli neutralnego (dzięki idealizacji o pełnej zgodności poznawczej) spoiwa między zewnętrznymi wobec działania determinantami jej treści i przebiegu. W związku z tym proces komunikowania traktowany jest siłą rzeczy jako równie nieproblematyczny środek przenoszenia gotowych i zamkniętych znaczeń. Blumer odwraca ten tok rozumowania. Normy, reguły i wzory, jakkolwiek wchodzi w obręb interakcji i działań jako ich aspekt regulatywny, podlegają ciągłej afirmacji, interpretacji i reinterpretacji i tylko dzięki temu procesowi są w stanie pełnić swoje funkcje kontrolno-regulatywne. Ich ustalenie się nie prowadzi do zmiany podstawowych mechanizmów percepcji i rozumienia sytuacji, tzn. nie prowadzi do zastąpienia refleksyjności przez kulturowo ugruntowany nawyk¹². Ujęcie to, dzielone przez Ralphi Turnera, A. Straussa i wielu innych interakcjonistów, nie prowadzi do radykalnego zniesienia założenia o zgodności poznawczej jako warunku uporządkowanego działania, stawia je jednak, jak sądzę, w zupełnie innym świetle. Odmawia ono racji próbom redukcji jaźni do sztywnego i skostniałego produktu socjalizacji utrzymując, że posługiwanie się regułą i normą nie prowadzi do zaniku interpretatywnego

¹² Blumer, *op. cit.*; por. zwłaszcza eseje: *Society as Symbolic Interaction i Sociological Implications of the Thought of George Herbert Mead.*

charakteru refleksyjności podmiotu działania. Działanie wskutek procesu uspołecznienia nie staje się po prostu reaktywne, gdyż zgodność poznawcza nie może zaistnieć jednorazowo i odtwarzać się w ustalonych strukturach. Zatem przepisy roli społecznej, oczekiwania związane ze statusami i inne elementy działania związane z kulturą i strukturą społeczną nie mogą funkcjonować jako czynniki predeterminujące przebieg konkretnego aktu działania. Dopiero dzięki refleksji nabywają one sensu dla działającego podmiotu. Stanowią one zasób, a nie oprogramowanie refleksji.

Poglądy Blumera oddziaływały bez wątpienia, na równi z socjologią fenomenologiczną Schutza, na program etnometodologii i czynią go po części odpowiedzialnym za radykalizm teoretyczny tego nurtu, aż do jego wyjścia poza ramy socjologii. Mam tu na myśli wspólne całej etnometodologii założenie, że sens działania jest nieuchronnie usytuowany i aktywnie produkowany przez uczestników interakcji, posługujących się uniwersalnymi procedurami „czynienia swego zachowania wytłumaczalnym”, konstytuującymi rozumienie. Poglądy etnometodologii dałoby się streścić mniej więcej tak: każde działanie składa się z wydarzeń mających właściwości indeksowe, tzn. niezrozumiałych poza aktualnym przebiegiem. Dotyczy to zarówno wypowiedzi, jak i znaczeń (również związanych z praktykami używania języka) przypisywanych tożsamości społecznej partnerów, ich motywom itp. Ustanowienie sensu odbywa się w drodze negocjacji, w której partnerzy ustalają, które ze znaczeń (wypowiedzi językowej, normy, reguły) stanowiących wspólny zasób grupy pozwala osiągnąć plan działania (lub rozumienie) najlepiej nadający się do rozwiązania pragmatycznych zadań przypisanych aktualnej interakcji.

NEGOCJACYJNY MODEL INTERAKCJI

Termin „negocjacja” jest z pewnością niezbyt fortunną dosłowną adaptacją angielskiego wyrażenia *negotiation*. Nie będziemy jednak szukać rdzennie polskiego równoważnika semantycznego, nazwa ta bowiem zyskała sobie w naszym języku prawo obywatelstwa, a ponadto trafnie oddaje intencje autorów, którzy się nią posługują. Skoro bowiem działanie polega, wedle ich poglądu, na ciągłej interpretacji i dostosowywaniu wskazówek, ma ono charakter przetargowy, jest — jakby powiedział Goffman — grą o wyniku nie dającym się literalnie przewidzieć. Przyjmiemy tu takie rozumienie terminu „negocjacja”, zgodnie z którym jest to proces uzgadniania znaczeń, wnoszonych przez partnerów interakcji ze zróżnicowanych, zakorzenionych biograficznie per-

spektyw poznawczych i pragmatycznych. W tym sensie negocjowanie jest ustalaniem wspólnej perspektywy znaczeniowej i dokładnie odpowiada temu, co Schutz nazywa ogólną tezą wzajemności perspektyw¹⁸. Z tym wszakże zastrzeżeniem, że o ile tezy Schutza odnoszą się do transcendentalnych warunków intersubiektywności, to etnometodologowie, a także interakcyoniści symboliczni zajmujący się negocjacyjnymi własnościami interakcji mają na myśli rzeczywiste, psychologiczne mechanizmy negocjowania sensu działań, stwierdzalne empirycznie i opisywane najczęściej jako etnometody lub procedury interpretatywne.

Nie będziemy zajmować się w dalszym ciągu konsekwencjami, jakie badanie procedur interpretatywnych, będących narzędziami negocjowania sensu działania, ma dla różnych odmian istniejących w ramach orientacji interpretatywnej, np. dla etnometodologii lub interakcjonizmu symbolicznego. Ograniczymy się do stwierdzenia, że etnometodologia w zasadzie poprzestaje na zabiegach ujawniania i opisu takich etnometod, podczas gdy interakcyoniści, nie rezygnując z klasycznych celów opisu socjologicznego, traktują analizę refleksyjności i mechanizmów negocjowania znaczeń i sensu działania jedynie jako część swojego przedsięwzięcia. Skupimy się raczej nad zagadnieniem, w jakim stopniu analiza ta jest w stanie obronić się na gruncie własnych założeń jako antyteza radykalnie normatywnego podejścia do problemu ładu działań społecznych.

W procesie interpretacji możemy wyróżnić analitycznie 3 wymiary, w których zachodzi negocjowanie sensu:

1. wymiar znaczenia wypowiedzi,
2. wymiar tożsamości społecznej partnerów (*identity*),
3. wymiar znaczenia (sensu) normy (reguły).

Wymiar znaczenia wypowiedzi

Ponieważ każdy akt mowy usytuowany jest w społecznym kontekście działania, ma on charakter wyrażenia wskaźnikowego (*indexical expression*). Własność ta decyduje o tym, że znaczenie jest uchwytnie jedynie w obrębie kontekstu, w którym zostało użyte, i że jego literalne przeniesienie na inną sytuację nie jest możliwe. W sensie ścisłym nie jest ono przewidywalne ani poprzez odwołanie się do leksykalnych standardów semantycznych, ani poprzez rekonstrukcję sytuacyjnych reguł

¹⁸ A. Schutz, *Common-sense and Scientific Interpretation of Human Action*, „Philosophy and Phenomenological Research”, vol. XIV, 1953.

użycia¹⁴. Ostatnia część tej uwagi godzi zarówno w socjolingwistyczne próby opisanie reguł użycia, jak i teorię aktów illokucyjnych, rozwijaną zwłaszcza przez Searle'a¹⁵, ponieważ etnometodologowie zarzucają tym kierunkom nieprawomocne traktowanie aktu mowy, sytuacji i reguły użycia jako całości ponadkontekstowych i przez to nieproblematicznie znanych użytkownikom.

Jeżeli znaczenie wypowiedzi ma charakter emergentny, tzn. pojawia się jako produkt lokalnych uzgodnień, musi istnieć aparat poznawczy umożliwiający dokonywanie takich uzgodnień, przełamywanie okazjonalności wyrażenia i ustalanie minimalnej choćby wspólnoty odniesień, ważnych w granicach poszczególnych sytuacji. Etnometodologowie głoszą twierdzenie na pierwszy rzut oka paradoksalne: z jednej strony wypowiedzi mają charakter nieusuwalnie wskaźnikowy, z drugiej zaś — mowa jest procesem uporządkowanym i umożliwiającym rozumienie sensu działań partnera. Konsekwencją pierwszej części tego twierdzenia jest wniosek, że w takim razie uporządkowanie mowy ma charakter nieciągły i w związku z tym rozumienie nie ma cechy transsytuacyjności. Źródłem tego paradoksu należy doszukiwać się zapewne już u Schutza, który utrzymywał, że znaczenia wyrażenia mają zawsze „otwarte horyzonty”, a zarazem, że język jest od początku społecznym środkiem typyfikacji doświadczeń¹⁶. Istnieje tu wyraźne napięcie między założeniem o wewnętrznym, niezdeteminowanym uporządkowaniu znaczeń w poszczególnych kontekstach a założeniem o konieczności istnienia zgodności poznawczej, będącej wynikiem intersubiektywnego charakteru języka. Napięcie to nie zostało jak dotąd przewyciężone w żadnej ze znanych mi odmian orientacji interpretatywnej, niemniej dwie próby rozwiązania tego dylematu wydają się interesujące. Pierwsza z nich polega na wskazaniu i opisie tzw. procedury komentowania (*glossing*). Pomysł ten pojawił się już we wczesnych pracach Garfinkela i został następnie podjęty przez H. Sacksa¹⁷. Komentarz to tyle co meta — ko-

¹⁴ Zob. H. Garfinkel, *Studies in Ethnomethodology*, Prentice Hall Inc. 1967; D.H. Zimmerman, M. Pollner, *The Everyday World as a Phenomenon*; D.L. Wieder, *On Meaning by Rule*; D.H. Zimmerman, *The Practicalities of Rule Use*, wszystkie artykuły w cytowanym tomie pod red. J.D. Douglasa, *Understanding Everyday Life*.

¹⁵ Zob. Roy Turner, *Words, Utterances and Activities*, [w:] Douglas, *op. cit.*

¹⁶ Schutz, *op. cit.*

¹⁷ H. Garfinkel, H. Sacks, *On Formal Structures of Practical Actions*, [w:] E.A. Tiryakian, J.C. McKinney (eds.), *Theoretical Sociology. Perspective and Developments*, New York 1970 Appleton-Century-Crofts, Meredith Corp.; H. Garfinkel, D. Sudnow, *A Conjecture about an Ignored Orderliness*

munikacyjny aspekt dowolnego wyrażenia w języku naturalnym, który polega na przenoszeniu, obok zawartości referencjalnej, swoistej wskazówki lub instrukcji rekapitulującej sens dotychczasowego toku rozmowy lub — ogólnie — sterującej rozumieniem. Innymi słowy, komentarz wskazuje, o czym była mowa w tym, co było powiedziane. Ponieważ jednak nie da się wskazać obiektywnie, na poziomie systemu językowego, odrębnej klasy wyrażen, które stale pełniłyby funkcje komentujące, analiza mówienia oparta na ujawnianiu jego warstwy „glossowej” nie wydaje się rozwiązaniem zadowalającym. Tłumaczy bowiem jedynie zasadę negocjowania sensu rozmowy w obrębie jej lokalnego kontekstu, nie likwidując problemu nieciągłości międzykontekstowej. Glossowanie, będąc środkiem przełamywania indeksalności w ramach sytuacji, jest jednocześnie składnikiem i własnością wyrażen wskaźnikowych, zachowuje więc cechę „nienaprawialności” wyrażen języka naturalnego i nie pozwala na ich przekształcanie w wyrażenia o znaczeniach obiektywnych, uwolnionych od kontekstu. Nawiasem mówiąc, etnometodologowie są zdolni zdać sprawę jedynie z istnienia procedury komentowania, natomiast wszelkie pozytywne próby interpretacji materiału badawczego polegające na wyodrębnianiu komentarza w utrwalonym tekście nasuwają podejrzenie o sprzeniewierzenie się własnym założeniom teoretycznym, ponieważ etnometodolog, występując jako obserwator i analityk, nieuchronnie nakłada na materiał własne, wzięte spoza kontekstu rozmowy, uporządkowania jej znaczeń. Jeśli rozpoznanie takiego porządku jest możliwe tylko od wewnątrz, etnometodolog może prawomocnie uczestniczyć w przebiegu rozmowy, nie może już jej jednak opisać inaczej niż włączając ją w inny dyskurs o właściwych sobie rozkładach komentarzy. Inna uwaga, która się w tym miejscu nasuwa, dotyczy treściowego charakteru glossy. Uczestnicy rozmowy instruuja się wzajem o tym, do jakiego rodzaju aktywności trzeba zaliczyć ich wypowiedzi, by uchwycić ich sens. Dzięki glossom rozpoznają oni te wypowiedzi jako skargi, prośby, zachęty czy odmowy itp. Odsyła nas to ponownie do normatywnie pojętej sfery kultury, ponieważ możemy wprawdzie uznać, że skarżenie się, odmawianie itp. występuje uniwersalnie, jednak forma ich przejawiania się (a co za tym idzie — reguły identyfikacji) cechuje się dużą zmiennością między- i wewnątrzkulturą. Toteż inna próba, podjęta przez etnometodologów, usiłuje ominąć niedogodności związane z uwikłaniem analizy w problematykę zna-

of Lectures as University — Specific Work; Special Session in Social Theory. Ethnomethodology. Perspectives and Progress, Boston University, June 1975, materiał powielony.

czenia. Mam na myśli tzw. analizę konwersacyjną (Sacks, Jefferson, Moerman, Schegloff, Schenkein i inni). Jej twórcy uznają, że skoro rozmowa przebiega w zmiennych i zróżnicowanych kontekstach, musi istnieć formalny, ponadkontekstowy aparat produkujący znaczenia, sam od nich niezawisły¹⁸. Aparatu takiego poszukuje się w sekwencyjnej organizacji rozmowy (*turn-taking organization*), czyli w zbiorze reguł dystrybucji ról nadawcy i odbiorcy, reguł otwarcia i zakończenia konwersacji oraz — jak się wydaje — także reguł komentowania, ponieważ koncepcja glossy tkwi w analizie konwersacyjnej w jej podstawowym pojęciu, wyodrębniającym jednostkę sekwencyjną, tzw. parę przyległą (*adjacency pair*). Pierwsza część takiej pary formuluje wyrażenie, które przez adresata musi być rozpoznane jako przypadek typu logicznego, np. jako pytanie, oferta, groźba itp. Druga część pary, formułowana przez adresata, zawiera instrukcję dla nadawcy, jak jego wypowiedź została zinterpretowana. W ten sposób „kolejkowa” organizacja mówienia zawiera nieustanny proces negocjowania sensu rozmowy poprzez odczytywanie komentarzy zawartych w wypowiedziach partnera i zwrotne sygnalizowanie mu przyjętej interpretacji. Zilustrujmy to przykładem:

A. Nie przyjdę jutro, jak obiecałem, bo mam dużo zaległej pracy.
 B. Ależ nie musisz się [tłumaczyć].
 A. Chciałem cię tylko [uprzedzić], żebyś na mnie nie czekał.
 B. Och, nie byłeś przewidziany jako jedyny gość!
 A. [Nie irytuj się]. Nie chciałem, byś poczytał to za zarozumialstwo.
 B. Wcale nie [Chcę cię uspokoić], że twoja nieobecność nie zepsuje nam zabawy.

A. No cóż, dziękuję.
 B. Łatwo się [obrażasz] (itd.)¹⁹.

Analiza konwersacyjna ma mieć tę zaletę, że bada uporządkowanie znaczeniowe obiektywnie i zewnętrznie, odwołując się do terminów opisu transkontekstualnej, formalnej analizy dyskursu (tj. aktów mowy na wyższym poziomie złożoności niż zdanie), jednakże łatwo wskazać, że w dalszym ciągu niewyjaśniony pozostaje w niej stosunek syntak-

¹⁸ H. Sacks, E.A. Schegloff, G. Jefferson, *A Simplest Systematics for the Organization of Turn Taking for Conversation*, „Language”, vol. 50, 1974; E.A. Schegloff, H. Sacks, *Opening up Closings*, „Semiotica”, vol. 8, 1973; E.A. Schegloff, *Sequencing in Conversational Openings*, „American Anthropologist”, vol. 70, 1968, czy ostatnio wydany zbiór studiów pod red. J. Schenkeina, *Studies in the Organization of Conversational Interaction*, Academic Press 1978.

¹⁹ Kwadratowe nawiasy zawierają jedno z możliwych wyróżnień komentarzy. Rozwinięte analizy podobnych rozmów znaleźć można m. in. w J. Schenkein, *Identity Negotiations in Conversation*; G. Jefferson, J. Schenkein, *Some Sequential Negotiations in Conversation, Unexpanded and Expanded Versions of Projected Action Sequences*, [w:] Schenkein, ed., *Studies in the Organization...*

tycznego aspektu konwersacji do jej zawartości semantycznej. W deklaracjach teoretycznych konwersacjonaliści skłonni są przyjmować, że reguły sekwencyjne jednokierunkowo określają to, co pojawi się jako znaczenie wypowiedzi lub szerzej — jako sens rozmowy. Oznaczałoby to, że służą one przełamywaniu indeksalnych własności wyrażen, a więc są rodzajowo podobne do reguł semantyki strukturalnej. W praktyce jednak przez odwołanie się do mechanizmu komentowania stają się one zależne od składnika semantycznego konwersacji. Konwersacjonaliści są tego świadomi, wskazując między innymi, że lista technik wyznaczania kolejek (*turns*) w rozmowie może być rozszerzona o techniki definiowania tożsamości społecznej partnerów²⁰. Formalizacja opisu tej bardzo złożonej i zmiennej warstwy interakcji pozostaje jednak tylko w sferze nadziei. Sama zaś analiza konwersacyjna stanowi wyraz pewnej bezradności wobec postawionego przez etnometodologię problemu okazjonalności wyrażen języka naturalnego i jest próbą pozornej ucieczki od tej kwestii w sferę schematów lingwistycznych. Bardziej konsekwentną postawę zajmują mimo wszystko skrajni sytuacjoniści, tacy jak Wieder, Zimmerman czy Pollner, którzy nie likwidują połowicznie problemu indeksalności znaczeń, lecz ujmują procedury interpretatywne jako całkowicie pozakulturowe mechanizmy poznawcze, nie mające interesubiektywnego charakteru, lecz będące uniwersalnym wyposażeniem indywidualnie pojętej jaźni.

Wymiar tożsamości społecznej partnerów

Badania nad sytuacyjnym przejawianiem się jaźni są domeną interakcjonistów symbolicznych, podejmujących wątek egologiczny z prac Meada, Jamesa, Cooleya, a także przedstawicieli socjologii fenomenologicznej. Etnometodologia natomiast programowo abstrahuje od pojęć implikujących problematykę jaźni, koncentrując się na formalnym ujęciu procedur interpretatywnych i redukując refleksyjność jaźni do własności tych procedur.

Rozważając negocjacyjne ujęcie tożsamości społecznej w orientacji interpretatywnej, trzeba wyjść od krytyki normatywnej koncepcji roli społecznej. W socjologii tradycyjnej zakłada się — przypomnijmy — że dzięki internalizacji wzoru kulturowego wzajemne role są znane partnerom interakcji i rozpoznawane przez nich nieproblematycznie. Proces identyfikacji roli odbywa się zatem podobnie jak w przypadku znaczeń wypowiedzi. Odnosi się to także do strukturalistycznych interpretacji myśli Meada: przyjmowanie roli (*role-taking*) jako proces uwe-

²⁰ Sacks, Schegloff, Jefferson, *A Simplest Systematics...*

wnętrzniania uogólnionych aspektów linii działań partnerów interakcji wiedzie do uformowania osobowości od poziomu reakcji na specyficznych i znaczących partnerów do uniwersalnego uporządkowania postaw, wartości i nastawień na poziomie „uogólnionego innego”, reprezentującego apersonalną sferę odniesień normatywnych wspólnych całej grupie. W interpretacji tej zasadniczym składnikiem osobowości jest jej aspekt przedmiotowy (*me*) reprezentujący przyswojone konwencje grupowe. Przedstawiciele „lewicy Meadowskiej”, głównie H. Blumer i Ralph H. Turner, nie negują faktu, że jednostka wnosi w interakcję grupowo ukształtowane nastawienia oraz podzielane z innymi wyobrażenia i postawy. Kształtują one trwałe i ponadsytuacyjny obraz własnej osobowości, są — jak mówi Turner — *self-conception* jednostki. Jednakże w zmiennych kontekstach podmioty społeczne posługują się zmiennymi wyobrażeniami na temat swojej tożsamości (*self-images*), dostosowującymi projekty działań do wymogów usytuowanej „tu i teraz” sceny interakcyjnej. Zachowanie w roli nie może być zatem biernym odgrywaniem wyuczonego scenariusza, ponieważ sytuacyjne założenia partnerów o ich tożsamości społecznej nie są im *a priori* znane, lecz muszą być aktywnie wnioskowane z ich wzajemnych wobec siebie zachowań²¹. Wnioskowanie z kolei nie jest aktem jednorazowym, lecz ciągłym testowaniem wskazówek, i prowadzi do wzajemnego przystosowania interpretacji i linii działań przez cały czas ich trwania.

Tożsamość społeczna aktorów występujących wobec siebie w rolach społecznych podlegać może modyfikacji i reinterpretacji. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, do jakiego stopnia i w jakich typach interakcji? Innymi słowy, czy wszystkie rzeczywiste przypadki interakcji społecznej mają negocjacyjny charakter i implikują interpretacyjną pracę jaźni? Wydaje się, że większości przedstawicieli orientacji interpretatywnej przypisać można odpowiedź twierdzącą. Nawet gdy partnerzy interakcji posługują się typifikacjami o charakterze apersonalnym (np. identyfikując się wzajem jako przedstawiciele rasy, wyznania czy zawodu), to już sam akt przypisania znaczenia wymaga definicji sytuacji, interpretacji zachowań partnera, a więc angażuje refleksyjność i nie pozwala na redukcję procesu percepcji interpersonalnej do wyuczonych, kulturowych nawyków. Krytyka skierowana pod adresem zwolenników normatywnej koncepcji socjologii dotyczy raczej niepełności jej założeń

²¹ Blumer, *Symbolic Interactionism...*, a zwłaszcza *Society as Symbolic Interaction*. R.H. Turner, *Role Taking, Process vs. Conformity*, [w:] A. Rose (ed.), *Human Behaviour and Social Processes*, London 1962 Routledge and Kegan Paul; *The Self-Conception in Social Interaction*, [w:] Ch. Gordon, K.J. Gergen, *The Self in Social Interaction*, vol. I, New York 1968 J. Wiley and Sons, Inc.; Wilson, *Normative and Interpretative Paradigms...*

uwidaczniającej się w próbie sprowadzenia skomplikowanego mechanizmu gry interakcyjnej do zasadniczo nawykowej aplikacji uwewnętrznionych wymogów systemu społecznego. Brak dostatecznych racji rozszerzenia analizy strukturalno-funkcjonalnej, zastosowanej do opisu działań społecznych, podkreślał wyraźnie A. Schutz wykazując wielokrotnie, że typifikacje stosowane przez uczestników interakcji wypełniają kontinuum, na którym konstrukty anonimowe stanowią jeden ze skrajnych biegunów, na drugim natomiast znajdują się konstrukty personalizujące, oparte na intymności doświadczeń, indywidualizujące raczej niż typyfikujące²². Porównanie między socjologią strukturalno-funkcjonalną a lingwistyką strukturalną raz jeszcze znajduje tu uzasadnienie. Podobnie jak lingwistyka redukuje teorię wykonania do inventaryzacji odchyleń od normy systemowej, socjologia normatywna ma tendencje do idealizacji implikującej opis działania społecznego jako rezultatu funkcjonowania czynników determinujących jego przebieg i będących własnościami systemu społecznego, niezawisłych od decyzji podmiotów tego działania. Różnica między podejściem Schutza czy Blumera, a orientację normatywną tkwi w sposobie traktowania roli subiektywności w działaniu. Przesocjalizowana wizja człowieka ujmuje tę subiektywność (a siłą rzeczy i refleksyjność jaźni) jako sferę zjawisk zdeterminowanych przez kulturę i system społeczny, podczas gdy rzecznicy orientacji interpretatywnej traktują kategorie strukturalne jedynie jako zasób rozumowań potocznych, którym jaźń aktywnie operuje konstruując sens działań i w stosunku do których zachowuje znaczną autonomię. Elementy sytuacji działania nigdy bowiem nie są tak dookreślone, wydarzenia i przedmioty nigdy nie pojawiają się w konfiguracjach i sekwencjach na tyle zestandaryzowanych, by podmiot działający mógł na nie bezrefleksyjnie i bezproblematicznie nałożyć wpojone mu przez kulturę znaczenia. W stwierdzeniu Schutza podchwyconym przez etnometodologów, że świat działań potocznych (*Lebenswelt*) zasada się na dążeniu do zachowania jego oczywistości i nieproblematiczności, nie ma z tego punktu widzenia nic paradoksalnego, skoro się zważy, że każdy akt porozumiewania się wymaga zaangażowania procedur interpretacyjnych, pozwalających partnerom interakcji abstrahować od idiosynkratycznych aspektów ich biograficznych doświadczeń i osiągać czasową, otwartą zgodność poznawczą. Oba wspomniane wcześniej założenia konstytuujące ogólną tezę wzajemności perspektyw są w ujęciu Schutza transcendentálnymi warunkami możliwości refleksyj-

²² Schutz, *op. cit.*; *Concept and Theory Formation in the Social Sciences*, [w:] D. Emmet, A. Mac Intyre, eds., *Sociological Theory and Philosophical Analysis*, New York 1970 The Macmillan Co.

nego odnoszenia indeksalnych własności poszczególnych zdarzeń do intersubiektywnego zasobu typów obiektywizujących doświadczenie podmiotowe ze względu na pragmatyczne interesy, które to doświadczenie sprzęgają z horyzontem oczekiwań *Alter-ego*. Innymi słowy, Schutz zakłada, że komunikowalność doświadczeń i osiąganie wspólnoty poznawczej jest możliwe dzięki tkwiącemu u podstaw refleksyjności zespołowi założeń usuwających (redukcujących) problematyczny charakter rozumienia.

Negocjowanie tożsamości społecznej najczęściej ma charakter ukryty. Przeciwnicy rozciągania założenia o ciągłości procesu interpretatywnego na wszelkie działanie operują argumentem, że negocjacja występuje jedynie tam, gdzie tożsamość taka jest zerwana bądź jeszcze nie ustalona, np. we wstępnych fazach interakcji bądź w przypadkach opisywanych przez Garfinkela jako łamanie rutyny w interakcji potocznej²³. Natomiast po ustaleniu wzajemnych oczekiwań i etykietek identyfikacyjnych jaźń zaczyna działać nawykowo. Kontrargumentem ze strony zwolenników tezy o uniwersalnej obecności refleksji w każdym działaniu społecznym jest twierdzenie, że proces interpretatywny można ujawnić także w sytuacjach zrutynizowanych, ponieważ zdefiniowanie sytuacji jako standardowej właśnie wymaga ciągłej pracy odczytywania wskazówek zawartych w zachowaniu partnera i konfrontowaniu ich z projektem własnego działania. Naturalnie refleksyjności nie wolno utożsamiać z samoświadomością czy samowiedzą podmiotu na temat warunków własnego działania. To zastrzeżenie podnosił już Mead. Większość działań potocznych odbywa się rzeczywiście bez udziału samoświadomości, nie znaczy to jednak, że interakcja rutyniczna ma charakter mechanicznego i bezwiednego uruchamiania odruchów warunkowych. Refleksyjność w orientacji interpretatywnej rozumiana jest jako fundamentalna obecność świadomości symbolicznej, formułującej sens i projekt działania w wymiarze retro- i prospekcyjnym, a więc utożsamiana jest ze stosowaniem procedur interpretatywnych, dzięki którym akto-ry rozumieją swoje zachowania podejmowane wzajem wobec siebie jako wytłumaczalne (tzn. możliwe do uwzględnienia w projekcie działania) na gruncie przyjętych przez nich zasad racjonalności.

Model negocjacji tożsamości społecznej (który jest niczym innym jak rekonstrukcją procesu podejmowania roli) można przedstawić schematycznie w sposób następujący²⁴:

²³ Zob. N. Denzin, *Symbolic Interactionism and Ethnomethodology*, oraz *Symbolic Interactionism and Ethnomethodology. A Comment on Zimmerman and Wieder*, [w:] Douglas, ed., *Understanding Everyday Life...*

²⁴ G.J. McCall, *Communication and Negotiated Identity*, [w:] L. Thayer (ed.), *Communication and Identity*, „Communication”, vol. 2, 1976, no 2.

Procesy poznawcze (ukryte)	Ekspresja (jawna)
Projektowanie roli (<i>Ego</i>) (<i>improvised role</i>)	przedstawianie roli (<i>presentation of self</i>)
Projektowanie roli dla <i>Alter-ego</i> (<i>imputed role</i>)	przedstawianie instrukcji dla <i>Alter-ego</i> (<i>altercasting</i>)

Obustronne (tzn. ze strony *Ego* i *Alter-ego*) nałożenie się na siebie ról projektowanych dla innego z widzialnymi przedstawieniami oraz pokrycie się ról projektowanych dla siebie z instrukcjami zapewnia partnerom interakcji stan czasowego uzgodnienia swych tożsamości (*working agreement*). Może mieć ono charakter naskórkowy, często jednak przebiega głębiej, sięgając założeń o szczerości i dobrej wierze partnerów. Dzieje się tak zazwyczaj w przypadku pojawienia się różnego rodzaju asynchronii lub wręcz sprzeczności w zbiorze wskazówek, udzielanych różnymi kanałami komunikowania bądź przekazywania informacji. Proces interpretacji (*identity work*) staje się wtedy szczególnie widoczny. Niespójność, wskazująca rozbieżność intencji i instrukcji, prowadzi do pogłębionej interpretacji na poziomie empatycznym (próba demaskacji motywu), a gdy wnioskowana niezgodność między zachowaniem a intencją oceniana jest przez obserwatora jako nieuświadomiana przez *Alter-ego*, interpretacja przybiera postać analizy diagnostycznej (próba określenia przyczyny)²⁵.

Nieporozumienia co do poglądów o zasięgu zjawiska negocjowania tożsamości społecznej (lecz także i sensu na poziomie wyrażen językowych) biorą się zapewne stąd, że intuicyjnie wydaje się nienaturalne doszukiwanie się procesu uzgadniania interpretacji w takich przypadkach, w których partnerzy działają wobec siebie w sposób typowy, wielokrotnie powtarzany. Intencją przedstawicieli orientacji interpretatywnej jest jednak, poza nielicznymi wyjątkami, obrona uniwersalnej stosowności założenia o negocjacyjnym charakterze interakcji. Szczególnie mocne argumenty stosuje P. Winch, odwołując się do rozwiązań filozoficznych Wittgensteina.

Wymiar znaczenia normy (reguły)

Zdaniem Wincha kryteria identyfikacji lub rozróżniania cech zdarzeń bądź obiektów, stanowiące podstawę projektowania działań, są odkrywane bądź nawet formułowane przez uczestników interakcji w niej samej, a nie na podstawie reguł danych poza nią. Reguły bowiem są przywoływane lub kreowane mocą intencji i refleksyjnych decyzji partnerów. Winch powołuje się tu wyraźnie na stanowisko Wittgensteina,

²⁵ Zob. R.H. Turner, *The Self-Conception in Social Interaction*, [w:] Gordon, Gergen, eds., *op. cit.*

wyrażane w *Dociekaniach filozoficznych*, głoszące, że reguły mogą być stwarzane i modyfikowane w trakcie gry²⁶. Polemizując z poglądem M. Oakeshotta przypisującym mechanizmom rządzącym ludzkimi zachowaniami charakter głównie nawykowy (nie implikujący refleksyjności), Winch stara się dowieść, iż nawet wtedy, gdy człowiek staje wobec sytuacji znanej mu z uprzednich doświadczeń, percepcja cech tej sytuacji zawiera zawsze możliwość alternatywnego przedstawienia konsekwencji postępowania sprzecznego lub tylko odmiennego od tego, które stosowane było dotychczas. Stosowanie reguły lub postępowanie zgodne z regułą nie jest zatem po prostu jej aplikacją wynikającą z wyuczenia się określonego sposobu postępowania. Podejmowanie decyzji bowiem zawiera jako niezbywalny składnik rozstrzygnięcie, jaką ze znanych reguł można zastosować do sytuacji wymagającej podjęcia decyzji. Co więcej, opis logiki rozstrzygnięcia nie da się wyczerpać w kategoriach czynników determinujących, istniejących przed działaniem zasad, nakazów, zakazów itp. Nie przecząc, że ludzie postępują zgodnie z regułami, Winch zasadniczo modyfikuje status samego pojęcia reguły wskazując, że u podstaw działań zgodnych (lub sprzecznych) z regułą leży interpretacyjny, refleksyjny proces przypisywania znaczeń, który ma swe źródła w samym działaniu, a nie w zasadach operujących ponad nim. Stosowanie reguły nie polega na możliwości jej artykulacji (musiałoby być wtedy zawężone jedynie do przypadków, w których przejawia się samoświadomość czy samowiedza działającego podmiotu), lecz na możliwości odróżnienia błędnego i poprawnego wariantu wykonania podejmowanej czynności. Występuje więc ono w każdej czynności znaczącej. Wskaźnikiem nieustannej obecności refleksji w stosowaniu reguł jest zdaniem Wincha eksperyment myślowy dostępny każdemu podmiotowi działania: co by było, gdyby postąpił inaczej niż uprzednio planował. Wszelkie działanie jest refleksyjne, ponieważ oparte jest na rozumieniu alternatywności projektu czynności. Najbardziej ważkim jednak argumentem autor ten operuje wtedy, gdy ukazuje różnice między uczeniem się na zasadzie warunkowania a uczeniem się kompetentnego postępowania za regułą. Nie uczymy się — powiada — czynić to samo, co czyni nauczyciel, zachowania nauczyciela stanowią bowiem skończony ciąg zdarzeń; nie moglibyśmy więc opanować sytuacji na jotę odbiegających od postrzeganych w trakcie treningu. Uczymy się natomiast umiejętności wykonywania czynności tego samego rodzaju, czyli kryteriów odróżniania i identyfikowania zjawisk. W tym miejscu dostatecznie jasne wydają się powody, dla których zwolennicy orientacji interpretatywnej

²⁶ P. Winch, *The Idea of a Social Science*, New York 1963 Routledge and Kegan Paul, London, Humanities Press, s. 25—39, 38—65. L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 1972, s. 60—61.

przypisują refleksyjny charakter działaniom rutynowym, rytualnym, skrajnie zestandaryzowanym. Definiowanie interakcji w kategoriach tej lub innej formy czynności powtarzalnej nie jest nawykiem pojętym jako kompulsywne wyzwalanie wyuczonych reakcji jednoznacznie związanej z bodźcem, lecz wymaga aktywności umysłu symbolicznego nieustannie konfrontującego własności zachodzących zdarzeń z przyjętymi założeniami o ich naturze. Negocjacja zatem, niewidzialna na poziomie jawnych aktów wymiany symbolicznej, w przypadku działań rutynicznych zostaje wygaszona tylko pozornie, schodząc na poziom autokomunikacji (na poziom — wg terminologii A. Kłoskowskiej) — komunikacji intra-subiektywnej²⁷).

Stanowisko Wincha (siłą rzeczy także późnego Wittgensteina) wykazuje istotne zbieżności z poglądami etnometodologów, co widać zwłaszcza w badaniach nad procedurami interpretatywnymi stosowanymi przez uczestników działań zinstytucjonalizowanych i z tej racji silnie nacechowanych preskrypcjami normatywnymi. Etnometodologowie podkreślają zazwyczaj, że kompetentne postępowanie za regułą (normą) jest raczej procesem osiągania sytuacyjnych kompromisów między wymogami normy a wymogami aktualnej konfiguracji zdarzeń bądź poprzez omijanie przepisu i racjonalizację złamania reguły, bądź poprzez reinterpretację znaczenia danej normy, o ile nie jest ona normą ściśle dokładną²⁸. W tej samej perspektywie lokuje się program socjologii poznawczej A. Cicourela, jakkolwiek autor ten traktuje z dystansem wiele też zarówno etnometodologii, jak i tych odmian interakcjonizmu symbolicznego, które zostały tu zaliczone do orientacji interpretatywnej. Cicourel odróżnia stałe, pozakontekstowe procedury interpretatywne konstytuujące mechanizm negocjacji sensu działania od norm treściowych, jawnych, stanowiących zgeneralizowany, kulturowy zasób znaczeń określających zgodność poznawczą (*Shared agreement, consensus*) w obrębie danej grupy społecznej. Procedury te, pojmowane przez autora na wzór głębokiej struktury języka (reguł gramatyki) są narzędziem

²⁷ A. Kłoskowska, *Proces symbolizacji a interakcja społeczna*, [w:] *Moralność i społeczeństwo*, Warszawa 1968.

²⁸ Zob. dla przykładu E. Bittner, *The Concept of Organization*, „Social Research”, vol. 32, 1965; D.H. Zimmerman, *The Practicalities of Rule Use*, [w:] Douglas, ed., *op. cit.*;; D. L. Wiedner, *On Meaning by Rule*, [w:] *ibidem*; P. Manning, *Talking and Becoming, a View of Organizational Socialization*, [w:] *ibidem*; M. Czyżewski w artykule: *Co to jest etnometodologia*, „Studia Filozoficzne”, nr 7, 1979, zwraca uwagę, że w myśl stanowiska etnometodologów nie ma w zasadzie normy, która byłaby literalnie dokładna, tzn. nie implikowała konieczności stosowania procedur interpretatywnych. Konstatacja ta w całej rozciągłości potwierdza zbieżność tego stanowiska z poglądami Wincha.

refleksyjności (często synonimem refleksyjności w ogóle) i służą uczestnikom interakcji do konstruowania sensu działań w zmiennych kontekstach sytuacyjnych. Proces konstrukcji sensu polega zaś przede wszystkim na przypisywaniu istotności normatywnej poszczególnym wydarzeniom scenicznym, czyli na podejmowaniu decyzji, które ze znanych preskrypcji kulturowych trzeba wziąć pod uwagę, by znormalizować, uczynić wytłumaczalnym i racjonalnym dla partnera swoje zachowanie. Normy kulturowe stanowią więc u Cicourela teoretyczny ekwiwalent reguł powierzchniowych języka, tak jak się je rozumie w tradycji lingwistyki generatywnej²⁹. Z drugiej strony dychotomia ta stanowi interpretację Meadowskiego rozróżnienia jaźni przedmiotowej i podmiotowej, bardzo bliską wykładni Blumera. Zasadnicza różnica między Cicourelem a Winchem i etnometodologią sprowadza się do tego, że Cicourel rozbija jedność między percepcją, interakcją i mówieniem, podczas gdy w etnometodologii dominuje tendencja do stawiania znaku równości między procesem mówienia a interakcją. Podobnie Winch wiąże refleksyjność podmiotu działającego oraz strukturę działania z językiem³⁰. Naświetlenie roli niewerbalnych kanałów komunikowania i pozapojęciowych mechanizmów rozumienia w stosunku do symbolicznych środków regulacji i porządkowania interakcji społecznej jest jednak — niestety — w dalszym ciągu bardziej postulatem niż programem badawczym.

KOMENTARZ

Zarysowany powyżej model negocjacji znaczeń wypowiedzi językowych, sensu tożsamości społecznej w procesie podejmowania roli i sensu norm (reguł) stoi na pierwszy rzut oka w tak jaskrawej opozycji wobec normatywno-strukturalnego ujęcia interakcji, iż wydawać by się mogło, że stanowią one dwa całkowicie odrębne i nie mające żadnych punktów styecznych programy socjologii. Pod adresem orientacji interpretacyjnej, a zwłaszcza etnometodologii, wysuwa się nawet zarzut, iż podważa ona sensowność tradycyjnych kryteriów naukowości stosowanych przez socjologów, a to z powodu redukcji form życia społecznego do nietrwałych, okazjonalnych, samodeterminujących się „praktyk scenicznych”. W rzeczywistości jednak skrajny sytuacjonizm cechuje jedynie pewną część poglądów składających się na tę orientację. Mam na myśli radykalny nurt etnometodologii, zrywający z porządkiem ana-

²⁹ A. Cicourel, *Cognitive Sociology*, Harmondsworth 1973 Penguin Books.

³⁰ Por. P. Attewell, *Ethnomethodology Since Garfinkel*, „Theory and Society”, 1974, no 1.

lizy naukowej i sprowadzający wszelkie formy aktywności teoretycznej i badawczej do komentowania przejawów życia społecznego z pozycji uczestnika pozbawionego możliwości obiektywizacji swojej wiedzy z pozycji obserwatora³¹. Socjologia, a nawet nauka w ogóle, jest z tej perspektywy przedsięwzięciem racjonalnym jedynie w obrębie specyficznej „formy życia”, projektowaniem możliwych, alternatywnych wizji stosunków społecznych, a nie odkrywaniem praw determinujących to życie „z zewnątrz”. Radykalne odrzucenie socjologii, choć na innych zasadach, można także odnaleźć w analizie konwersacyjnej i w poglądach niektórych kontynuatorów programu Garfinkela (m. in. Wieder, Zimmerman, Pollner), którzy sytuację działania ujmują nie z punktu widzenia społecznie wytworzonej intersubiektywności wzajemnych oczekiwań aktorów, lecz jako konstrukt indywidualnej jaźni, będący produktem mechanizmów percepcji i mówienia uchwytnych w całości w kategoriach psychologii. Konwersacjoniści i wymienieni wyżej następcy Garfinkela spotykają się tu wyraźnie. Jedni i drudzy szukają ostatecznego wyjaśnienia kwestii, jak jest możliwe przełamywanie indeksalności wyrażań języka naturalnego i zarazem istnienia ładu społecznego w nieciągłej, ściśle kontekstualnej przestrzeni poszczególnych aktów rozumienia i „produkowania” interakcji, właśnie w formalnych własnościach szeroko pojętego systemu językowego, z pominięciem sfery semantycznej wprowadzającej kłopotliwy przez swój związek z kulturą problem znaczenia.

Natomiast w tradycji interakcjonizmu symbolicznego, fenomenologii społecznej Schutza, socjologii poznawczej Cicourela, a także w socjologii dramaturgicznej E. Goffmana nie neguje się roli, jaką w interakcji i zachowaniu społecznym w ogóle pełnią trwale identyfikacje osiągane przez podmiot w trakcie nawarstwiania się jego biograficznych doświadczeń oraz strukturalne ramy działania, analizowane w socjologii jako elementy systemu społecznego. Tu się jedynie stwierdza, że są to ramy i zasoby znaczeniowe, interpretowane przez uczestników procesów społecznych i refleksyjnie włączane w projekty działań jako fragmenty wiedzy potocznej o warunkach działania, a nie czynniki determinujące interakcję poza refleksyjnością jej podmiotów. Model ten nie jest więc ani skrajnie sytuacjonistyczny, ani pozbawiony treści socjologicznej. Nie powinien więc funkcjonować w sferze marginaliów i ekstrawagancji teoretycznych, co mu się przydarzyło w przymiarce do ciągle konfrontujących się, dominujących we współczesnej socjologii modeli społeczeństwa, z których jeden stara się tematyzować wszystko w kategoriach kon-

³¹ Zob. np. A.F. Blum, *Theorising*, [w:] Douglas, ed., *op. cit.*

fliktu, a drugi w kategoriach harmonii i równowagi systemu³². Orientacja interpretatywna zawiera wiele treści socjologicznych, które w formie tez szczegółowych nie tylko nie kolidują ze stanowiskiem normatywnym, lecz zawierają jego elementy. Klasyczna postać etnometodologii (zwłaszcza twórczość Garfinkela) odwołuje się wyraźnie do pojęcia społecznej intersubiektywności, wskazując, jak zerwanie rutynowego porządku interakcji ujawnia bazowe oczekiwania partnerów. Oczekiwaniom tym trudno przypisać inną istotność, niż bycie fragmentami transkontekstualnej wiedzy partnerów o strukturze społecznej i wartościach (modelach) kulturowych. „To co każdy wie [jest] przedustanowionym zbiorem społecznie ugruntowanych deskrypcji”³³. Potoczna wiedza jest zatem oparta na znaczeniach, „które są produktem społecznie standaryzowanych procesów nazywania, urzeczawiania i idealizacji”³⁴, a więc tym trudno przypisać inną istotność, niż bycie fragmentami transkontekstualnej wiedzy partnerów o strukturze społecznej i wartościach (modelach) kulturowych. Także Goffman *explicite* stwierdza, że uczestnicy interakcji mają tendencję do utrwalania i stosowania definicji sytuacji i interpretacji w kategoriach sprawdzonych i potwierdzonych jako skuteczne w przeszłości³⁵.

Tenże autor, a skupiła się na nim bardzo ostra krytyka sytuacjonistycznych konsekwencji przyjętej przezeń perspektywy opisu interakcji, od początku swej twórczości stosuje negocjacyjne jej ujęcie w ramach analizy socjologicznej, a nie przeciw niej. Wszystkie tradycyjne pojęcia roli społecznej mogą być z powodzeniem użyte, zdaniem Goffmana, w badaniu sytuacyjnych aspektów zachowań społecznych, nie można jednak na nich poprzestać, ponieważ teoria roli w normatywnym wydaniu nie chwyta dynamicznych mechanizmów, skupiając swą uwagę na strukturalnych ramach działania i redukując aspekt dynamiczny do prostego odzwierciedlenia treści przypisanych rolam jako elementom systemu społecznego³⁶. Swoistość prawidłowości dynamicznych jest więc jakby zbiorczym założeniem całej orientacji interpretatywnej, a pojęcia analityczne przez nią stosowane (procedury interpretatywne, negocjacja itp.) stanowią niewątpliwie atrakcyjny warsztat ich badania. Niektóre ujęcia strukturalno-normatywne, np. Mertonowska koncepcja zespołu

³² Zob. A. Brittan, *Meanings and Situations*, London 1973 Routledge and Kegan Paul.

³³ H. Garfinkel, *Aspects of the Problem of Common-Sense Knowledge of Social Structures*, [w:] Gordon, Gergen, eds., *op. cit.*

³⁴ *Ibidem.*

³⁵ E. Goffman, *Presentation of Self in Everyday Life*, Pelican Books, 1974; *idem*, *Encounters*, Penguin University Books, 1972, zwłaszcza w części: „Role Distance”.

³⁶ Goffman, *Encounters*.

ról, przelamują wprowadzając uproszczone schematy datujące się od czasów Lintona, pozostają jednak w obrębie analizy systemu społecznego, wzbogacając i rafinując deterministyczno-systemową wersję socjologii, lecz zarazem — z racji tych właściwości — zachowując milczące założenie o możliwości pominięcia procesów poznawczo-interpretacyjnych jako sfery zjawisk całkowicie ukształtowanych przez czynniki normatywne i pełniących rolę biernego, nietwórczego kanału przekazu. Nietrafne zatem byłoby szukanie pełnej lub łatwo osiągalnej komplementarności między obiema orientacjami. Pod pewnymi względami mogą się one uzupełniać, pod innymi nie. Orientacja interpretatywna stanowi niewątpliwie wyzwanie wobec takiej postaci determinizmu socjologicznego, która stawia sobie za cel odkrycia praw społecznych, formułujących zasady działania „zewnątrznych”, niezależnych i autonomicznych wobec mechanizmów refleksyjności i subiektywności sił społecznych. Nie stoi w tym przedsięwzięciu na straconych i niepoważnych pozycjach, ani nie oferuje rozwiązania zdolnego zastąpić determinizm socjologiczny. Jak wszystkie perspektywy teoretyczne w naukach społecznych chwytła ona pewien aspekt regulacji zachowań ludzkich, mając często tendencję do przypisywania mu wszechobecności i wszechwładności. Jeśli orientacja normatywna cierpi na redukcjonizm socjologiczny wynikający z przesocjalizowanej wizji człowieka, to druga z nich może budzić zastrzeżenia ze względu na skłonność do redukcjonizmu, który nazwać byłoby najlepiej kognitywnym. Nurt ten rodzi wiele nowych problemów teoretycznych i metodologicznych, dotąd na ogół niedostrzeganych albo bagatelizowanych przez socjologów, związanych z funkcjami języka w procesach interakcji, a szerzej z rolą procesów semiotycznych w ogóle w tworzeniu się i utrzymywaniu (lub w zmianach i rozpadzie) ładu społecznego. Wiele z tych problemów dotyczy nie tylko polemiki z orientacją normatywną, lecz także występujących w jego łonie, wewnętrznych kontrowersji, od których w niniejszej prezentacji dla uproszczenia obrazu starałem się abstrahować.